

Hanna Batorowska

Sukcesy i porażki edytorskie Jana Nepomucena Bobrowicza

W historii polskiego księgarstwa emigracyjnego na uwagę zasługuje sortymentowo-nakładowa księgarnia, która od 1842 roku działała w Lipsku pod nazwą „Księgarnia Zagraniczna (Librairie étrangère). Pełnomocnikiem i dyrektorem firmy, a następnie jej właścicielem był Jan Nepomucen Bobrowicz.

Do Niemiec trafił w 1831 roku wraz z falą polskiego wychodźstwa popowstańowego. Ponieważ walczył u boku gen. J. Bema jako jego adiutant, zatem aby uniknąć represji ze strony zaborców był zmuszony emigrować z kraju. Decydując się na pozostanie w Lipsku i czyniąc wszystko, aby zostać przez rząd saksoński zarehabilitowanym, musiał myśleć przede wszystkim o zdobyciu środków utrzymania. W styczniu 1832 roku nawiązał kontakt z firmą „Breitkopf und Härtel”. W przedsiębiorstwie tym odpowiedzialny był za druk większości książek w języku polskim. Decyzja niemieckich pracodawców o powierzeniu Bobrowiczowi kierownictwa działu literatury słowiańskiej miała zasadniczy wpływ na jego dalsze losy. W wieku 29 lat zdecydował, że poświęci swoje życie działalności wydawniczej i księgarskiej. W postanowieniu tym utwierdziło go również powodzenie pierwszej poważniejszej inicjatywy w tym zakresie, jaką była edycja „Biblioteki Kieszonkowej Klasyków Polskich”.

A wszystko zaczęło się w 1834 roku. Firma „Breitkopf und Härtel” wydała w czerwcu tegoż roku „Literarischer Anzeige und Einladung zur Pränumeration. Taschenbibliothek polnischer Klassiker”. Zarówno w uwiadomieniu tym, jak i w „Przemowie wydawcy”, zamieszczonej w pierwszym tomie serii, Bobrowicz uzasadniał celowość podjętej inicjatywy. Stwierdzał, że chociaż ukazało się wiele edycji dzieł polskich klasyków, to jednak lipskie wydanie posiada zalety, których tamtym zabrakło.

Zaliczył do nich mały format książeczek wchodzących w skład serii oraz niewielką ich objętość.

Bobrowicz wydał nakładem i drukiem firmy „Breitkopf und Härtel” dzieła 13 autorów, obejmujące łącznie 37 tomów. Redaktor podzielił „Bibliotekę...” na trzy oddziały. W pierwszym umieszczono utwory I. Krasickiego, w drugim poezje i dzieła A. Naruszewicza, J. Kochanowskiego, F. Karpińskiego, S. Klonowicza i S. Trembeckiego, a w trzecim pisma, sielanki i poezje J. Szymanowskiego, Sz. Zimorowicza, Sz. Szymonowicza, J. Gawińskiego, K. Węgierskiego. E. Drużbackiej oraz F.D. Książnina. Edycje Bobrowicza należały do tanich, a zatem konkurencyjnych w stosunku do innych wydawnictw krajowych. Z tego też powodu nie było problemów z wyprzedzaniem nakładów, w przeciwieństwie do warszawskiej edycji „Wyboru pisarzy polskich...” T.A. Mostowskiego lub wydań „Znaczniejszych pisarzy naszych” F.S. Dmochowskiego. W „Przeglądzie Europejskim” F.S. Dmochowski pisał na ten temat, że: „gdy w Lipsku księgarz Bobrowicz zrobił przedruk dzieł Książnina i niemi zaopatrzył tutejsze księgarnie, 500 egzemplarzy wydania warszawskiego, przedane zostały na makulaturę w roku 1842”¹. W artykule autor ubolewał również nad losem „Wyboru pisarzy polskich...” Mostowskiego. Pisał w nim: „przez pół wieku nie zdołała publiczność polska wykupić lepszych pisarzy ojczystych, [gdy] tych wszystkich autorów przedrukował Korn we Wrocławiu, a Bobrowicz w Lipsku, i wydania swoje rozprzedają”.

Prasa krajowa ustosunkowała się bardzo krytycznie do „Biblioteki...”, a historycy literatury zarzucali wydawcy brak naukowej rzetelności w przedrukowywaniu tekstów. Piotr Chmielowski w swojej „Metodyce historii literatury polskiej” pisał o wydawnictwie Bobrowicza, że: „Odnaczało się estetyczną swoją powierzchownością, miało portrety (nie zawsze autentyczne), ale pod względem poprawności wielce szwankowało”². Również w kronice literackiej krakowskiego „Powszechnego Pamiętnika Nauk i Umiejętności” z ironią wyrażano się na temat inicjatywy Bobrowicza, pisząc: „Rzecz dziwna – cudzoziemcy czują potrzebę dostarczania nam książek polskich”³. Bez względu na krytyczne opinie „Biblioteka...” cieszyła się wielką popularnością. Nakład jej szybko się wyczerpał i w 1840 roku lipska oficyna postanowiła przygotować drugie wydanie 10-tomowego oddziału pierwszego. Niemieccy nakładcy zdecydowali się także kontynuować serię i ogłosili zapisy na oddział czwarty. Prenumerata obejmować miała 15 kolejnych tomików, które zaczęłyby się ukazywać po zebraniu dostatecznej liczby

subskrybentów. Zamierzenia tego nie osiągnięto, więc firma bojąc się ryzyka zrezygnowała z przedsięwzięcia. Bobrowicza jednak wciąż nurtował zarzucony projekt kontynuacji serii. Zrealizował go dopiero w 1853 roku, gdy wydał trzy kolejne tomy „Biblioteki...”. Były nimi „Dzieła poetyczne” J.P. Woronicza, które ukazały się nakładem „Księgarni Zagranicznej”. Dzieła te zakończyły edycję „Biblioteki...”. Wydawca przystąpił do realizacji nowych inicjatyw, a chęć opracowania utworów innych klasyków pozostała na zawsze w sferze jego projektów.

Przedsięwzięciem, które zapewniło nazwisku Bobrowicza rozgłos, a zarazem przygotowane zostało z wielkim rozmachem, była 10-tomowa edycja „Herbarza Polskiego”, opracowana na podstawie dzieła „Korona polska, czyli herby i familie rycerskie” autorstwa zmarłego w 1744 roku jezuita Kaspra Niesieckiego. Edycja Bobrowicza, która w latach 1839 – 1846 ukazała się nakładem firmy „Breitkopf und Härtel”, jeszcze przed rozpoczęciem druku wzbudzała wiele sporów. Napastliwy artykuł ukazał się w „Wiadomościach Krajowych i Emigracyjnych” zaraz po wydrukowaniu „Uwiadomienia literackiego” ogłaszającego prenumeratę na nową edycję dzieła. W artykule czytamy: „zapowiedzenie, które mamy pod ręką, nie natchnęło nam wiele ufności w dobrą wiarę autorską P. Bobrowicza i w wartość jego pracy”⁴. Pisano, „iż to będzie poprostu przedrukowanie Niesieckiego, a dopełnienie dokonane zostanie jedynie za pomocą nożyczek, bez żadnego wdawania się głowy w całą tę sprawę. Wzywa także P. Bobrowicz o nadsyłanie familijnych dokumentów [...]. Wędka to na szlachtę nobilitowaną w czasie czteroletniego sejmu, która nie zaniecha wywieść się od Jafeta”. Lipska oficyna niewątpliwie liczyła, głównie ze względów ekonomicznych, na masowego odbiorcę tego dzieła i nie zamierzała przeznaczać go tylko dla elity. Możliwość wprowadzenia do „Herbarza” nazwisk rodzin, które nie należały do rodów o wielowiekowej tradycji, była przedsięwzięciem czysto handlowym.

Wybór „Korony polskiej...” K. Niesieckiego jako podstawy wydania „Herbarza Polskiego”, a przede wszystkim metoda, jaką obrał edytor, spotkały się z wieloma zarzutami. Nie tylko „Wiadomości Krajowe i Emigracyjne” sceptycznie ustosunkowały się do lipskiej edycji. Podobnie uczyniły to: „Tygodnik Petersburski” i „Tygodnik Literacki”⁵. J.I. Kraszewski w „Tygodniku Petersburskim” skierował ostrze swej krytyki głównie na dzieło Niesieckiego. Podkreślał, że firma „Breitkopf und Härtel” powinna przedruk ten „użytecznym i zajmującym uczynić” poprzez dokonanie zasadniczych zmian w układzie treści dzieła oraz nadać mu formę słownika biograficz-

nego, rezygnując z uznania go za pracę wyłącznie heraldyczną. Opinie krytyków były podzielone. Jedni domagali się ingerencji Bobrowicza w tekst oryginału, inni stanowczo sprzeciwiali się dokonywaniu w nim jakichkolwiek poprawek. „Tygodnik Literacki” zaatakował firmę „Breitkopf und Härtel”, pisząc, że jej właścicielom nie można wybaczyć powierzenia pracy nad „Herbarzem” osobie zupełnie niekompetentnej. Radzono im, aby na miejsce dotychczasowego redaktora przyjęto Joachima Lelewela. Idąc za tymi sugestiami, Bobrowicz rzeczywiście skorzystał z pomocy Lelewela. Piotr Roguski w „Tułaczu polskim nad Renem” twierdzi, że współpraca ta była ze strony wydawcy zaplanowana po to tylko, aby prestiżem uczonego uratować zarówno edycję „Herbarza”, jak i własną pozycję. Jest mało prawdopodobne, aby Bobrowicz obawiał się niepowodzenia przedsięwzięcia. Tym bardziej, że lista prenumeratorów była długa, a nakład rozszedł się bardzo szybko.

Wydawca powierzył Lelewelowi opracowanie kilku artykułów do „Herbarza”. Historyk wywiązał się z tego zadania, obawiał się tylko, że nie zdoła wygzekwować od niego zapłaty. Aby otrzymać swoją należność musiał użyć podstępu. W liście do Januszkiewicza z 1845 roku opisywał zastosowany fortel: „Z Bobrowiczem rzecz wyszła na czysto i na ostatni szczebel. Zdaje mi się, że go wyprowadził w pole całe uczciwym sposobem. Wielki z niego ladaco!”⁶. Podstęp Lelewela polegał na nakłonieniu edytora do sporządzenia matryc z rysunkami herbów, przed dostarczeniem mu komentarzy do tych herbów. Gdy matryce były gotowe i wydawca zorientował się w poniesionych kosztach, historyk odmówił przysłania rozprawy o herbach. Obiecał, że dostarczy tekst dopiero po otrzymaniu honorarium. Ultimatum Lelewela zostało spełnione, a artykuł uczonego wydrukowano w „Herbarzu”.

Bobrowicz próbował odeprzeć wszystkie czynione pod adresem „Herbarza Polskiego” zarzuty w „Przemowie wydawcy”, zamieszczonej w pierwszym tomie dzieła. Wydanie lipskie „Herbarza” wzięła niespodziewanie w obronę także „Biblioteka Warszawska”⁷. W artykule „O nowem wydaniu herbarza X. Niesieckiego” podkreślono wartość dzieła dla nauki polskiej, powołując się na opinie formułowane na ten temat przez I. Krasickiego. W tym samym artykule wyrażono ubolewanie z powodu niedoceniaenia przez krytyków lipskiej edycji. Traktowanie przez nich „Herbarza Polskiego” z pogardą i lekceważeniem uznano za krzywdzące nie tylko dla wydawcy, ale i dla firmy, której nakładem i drukiem się ukazał. Bobrowicz zachęcony pozytywnymi głosami, jak również ciągłymi prośbami czytelników o wydanie uzupełnień

dotyczących nowych rodów, postanowił przygotować suplement do edycji z lat 1839 – 1846. Do realizacji tego przedsięwzięcia przystąpił dopiero w 1858 roku, ogłaszając prenumeratę na druk dalszego ciągu „Herbarza Polskiego”. Suplement miał się ukazać nakładem „Księgarni Zagranicznej”. Zamknięcie tej firmy w 1860 roku z powodu niewypłacalności jej właściciela było powodem niezrealizowania projektu Bobrowicza.

Przedsięwzięciem, które Bobrowicz zrealizował dwa lata przed ukazaniem się „Herbarza Polskiego” i które zapewniło wydawcy wiele splendoru, była malutka książeczka zatytułowana „Melitele. Noworocznik na rok 1837”. Wydał on tylko jeden numer tego rocznika. Pomimo starań redaktora „Meliteli” z 1826 roku A.E. Odyńca, nie doszło do wydania kolejnych tomików. Edycja Bobrowicza dorównywała kunsztem typograficznym najlepszym tego typu almanachom zagranicznym. Miała piękny druk, luksusową oprawę i ilustracje umiejętnie dobrane do zamieszczonych w tekście artykułów. Paryskie „Wiadomości Krajowe i Emigracyjne”, te same, które tak bezwzględnie potraktowały lipskie wydanie „Herbarza Polskiego”, zaliczyły noworocznik Bobrowicza do najpiękniejszych almanachów lipskich, polecając go wszystkim miłośnikom literatury polskiej⁸.

Poza tym pięknym drukiem Bobrowicz wydał w firmie „Breitkopf und Härtel” wiele pozycji z zakresu literatury pięknej. Były wśród nich powieści dla dorosłych i bajki dla dzieci. Do 1842 roku nakładem i drukiem lipskiej oficyny ukazały się m.in. utwory J.U. Niemcewicza. W „Prospekcie do prenumeraty na [...] Dzieła poetyczne wierszem i prozą...” tegoż autora z 1837 roku czytamy, że miało to być nowe, kompletne wydanie składające się z 12 tomów. Właściciele firmy zamierzali początkowo wydać najnowsze utwory J.U. Niemcewicza. W rezultacie, jak w przypadku „Biblioteki Kieszonkowej Klasyków Polskich”, zrezygnowali z opublikowania utworów o treści politycznej, aby zapewnić dziełu „powszechny rozchód”. Zaznaczając, że ich celem jest tylko chęć przysłużenia się literaturze, świadomie odrzucali wszelkie teksty, które miały jakikolwiek związek z polityką. Zapewnienia te, drukowane w prospektach czy uwiadomieniach literackich, przeznaczone były głównie dla cenzorów niemieckich. Miały one odwrócić ich uwagę od faktycznej patriotycznej wymowy wydawanych przez firmę dzieł autorów polskich.

Oceny literatury w języku polskim wydawanej przez oficynę braci Härtlów podjął się poznański „Orędownik Naukowy”⁹. Doceniając dotychczasowe osiągnięcia

edytorskie firmy, do których zaliczono m.in. „Bibliotekę Kieszonkową Klasyków Polskich”, „Herbarz Polski”, „Historię narodu polskiego” A. Naruszewicza, „Tragedie” J.M. Fredry, „Judith” przełożoną z francuskiego przez Rafała Leszczyńskiego i „Opis pogrzebu Cesarza Napoleona...”, stwierdzono, że nakładcy zainteresowali się tematyką łatwiejszą, tj. „powieściami i dziełami obrazkowymi, rokującymi jej lepszy odbyt”. Do tych popularnych druków zaliczono dwie powieści Karoliny Hoffmanowej „Krystyna” i „Karolina” oraz „Sto bajek” La Fontaine’a. Czasopismo zwracało uwagę na walory zewnętrzne wydawanych przez spółkę „Breitkopf und Härtel” druków, podziwiała kunszt sztuki typograficznej i krytkowało za mierne teksty, nieudolne przekłady i błędy merytoryczne.

Pomimo tych krytycznych uwag czytelnicy wysoko ocenili wartość wielu dzieł historycznych, które ukazały się nakładem i drukiem lipskich wydawców. Należała do nich 10-tomowa edycja „Historii narodu polskiego” A. Naruszewicza. W ogłoszonym w 1835 roku „Prospekcie do prenumeraty” na to dzieło Bobrowicz przedstawiał jego walory naukowe. Pisał, że przeznaczone jest nie tylko dla miłośników narodowych pamiątek, ale przede wszystkim dla historyków zajmujących się badaniem przeszłości narodu polskiego. Bez względu na aktualną sytuację polityczną praca Naruszewicza nie miała napotkać na trudności w upowszechnianiu, gdyż autor opisywał dzieje narodu „nie mające styczności z późniejszymi wypadkami politycznymi Europy”.

W grudniu 1836 roku czytelnicy otrzymali od lipskich nakładców kolejne „Uwiedomienie literackie”, tym razem dotyczące „Historii Jana Karola Chodkiewicza” autorstwa A. Naruszewicza. Dzieło to zapoczątkowało serię biograficzną o znanych postaciach w dziejach narodu polskiego, zatytułowaną „Życia sławnych Polaków”. Seria ta składała się z 5 tomów, które obejmowały życiorysy: J.K. Chodkiewicza, Jana Zamoyskiego i Stefana Czarnieckiego, Jana Tarnowskiego i Lwa Sapiehy oraz Jerzego Ossolińskiego.

Zapowiedź kolejnego dzieła historycznego ukazała się w czerwcu 1838 roku. Dotyczyła ona „Zbioru pamiętników o dawnej Polsce” J.U. Niemcewicza. Firma „Breitkopf und Härtel” zapewniała w niej, że i to dzieło, tak jak „Historia narodu polskiego” oraz seria „Życia sławnych Polaków”, otrzyma wspólny format, druk i papier.

Do grupy dzieł biograficzno-historycznych wydawanych nakładem i drukiem braci Härtlów zaliczyć można bogato ilustrowaną książkę „Napoleon Bonaparte, czyli

obrazy bitew i czynów wojennych Bohatera...” z 1838 roku. Jej drugie wydanie ukazało się trzy lata później pod zmienionym tytułem „Kronika malownicza Napoleona Bonapartego...”.

Polski redaktor wydał u swojego niemieckiego pracodawcy także dwa utwory religijne. Były nimi „Książeczka do modlitwy dla dzieci” K. Hoffmanowej oraz „Rozmyślania i modlitwy...” autorstwa Klary Lechal (de Kersaint) w tłumaczeniu polskim Tadeusza Tarnowskiego. „Rozmyślania i modlitwy” przygotował Bobrowicz w 1840 roku na zamówienie Jana Feliksa Tarnowskiego. Natomiast w marcu 1839 roku edytor ogłosił „Uwiedomienie” dotyczące ukazania się „Książeczki do modlitwy dla dzieci”. W zapowiedzi tego druku polecał go wszystkim rodzicom i nauczycielom jako najlepszą publikację tego rodzaju, informując jednocześnie, że firma „Breitkopf und Härtel” nabyła prawo własności do wszystkich kolejnych wznowień. Jednak już przy pierwszej jej edycji powstały kłopoty z kolportażem. Nakładców liczących na szybki zbył druku zaskoczyło stanowisko cenzury zabraniające jej upowszechniania. W liście do J.F. Tarnowskiego z 1840 roku Bobrowicz pisał: „znalazłem list ze Lwowa [z wiadomością, że] »Karolina« i »Książeczka do Modlitwy« Pani Hoffman są w Galicji zakazane, [gdyż jak cenzura twierdzi] wyrażają »mit damnum belegt«”¹⁰. Cały nakład został jednak rozprzedany, a w 1849 roku firma Härtlów wznowiła edycję tego dzieła. Bobrowicz wydał więcej książek o treści religijnej, np. pięknie ilustrowany „Nowy Pana Naszego Jezusa Chrystusa Testament”, „Biblia. Księgi Starego Testamentu” czy „Biblia, to jest księgi Starego i Nowego Testamentu...”. Lecz dzieła te ukazały się nakładem i drukiem oficyny Juliusa A. Baumgärtnera. Inne druki teologiczne wydał Bobrowicz w „Księgarni Zagranicznej”.

W trakcie zdobywania rękopisów autorów, których dzieła zamierzał wydać, edytor napotykał różne trudności. Wynikały one m.in. z braku porozumienia między stronami co do warunków umowy. Z tego też powodu nie mógł zdecydować się na wydrukowanie „Ostatniej podróży do Francji. Ostatnich jej wrażeń” napisanej przez Łucję z Giedrojców Rautenstrauchową. W liście do J.F. Tarnowskiego pisał na ten temat: „jeżeli Pani Generałowa przystanie na moje podania, to oświadczyłem gotowość do druku. [...] to tylko nadmienię, że P. Generałowa w czasie pierwszej propozycji, dwa razy tyle ode mnie wymagała jak od innych mieć chciała, a także nie dostała”¹¹. W rezultacie oboje doszli do porozumienia i w 1842 roku praca ta wyszła nakładem oficyny Härtlów. Natomiast w 1841 roku Bobrowicz sfinalizował edycję powieści

Wilhelma de Saluste (Du Bartas) pod tytułem „Judith”. W „Kilku słowach wydawcy do czytelnika”, zamieszczonych na wstępie książki, edytor wyrażał podziękowanie właścicielom Biblioteki Dzikowskiej, którzy ustąpili mu to rzadkie dzieło. W 1839 roku wydawca miał jednak wiele wątpliwości czy utwór ten się ukaze. Zamierzał nawet zrezygnować z druku książki po otrzymaniu wiadomości, że wydano ją we Lwowie.

Bobrowicz wciąż trafiał na przeszkody utrudniające realizację planów wydawniczych. Nabywając w 1840 roku rękopis A.F.C. Ferranda o trzech rozbiorach Polski nie przypuszczał, że upłynie 25 lat zanim zdoła go wydać. Również czynione przez niego w 1840 roku starania, aby zebrać wszystkie rękopisy pozostałe po H. Kołłątaju, zostały udaremnione przez E. Raczyńskiego. Z kontynuacją serii „Biblioteka Kieszonkowa Klasyków Polskich” musiał poczekać aż do 1853 roku, chociaż dalszy jej ciąg miał się ukazać w 1839. Trudno też ustalić, co przeszkodziło Bobrowiczowi w wydaniu kolejnego rocznika „Melitel”. „Suplementu do Herbarza Polskiego” także nie zdążył wydać. Nie doszło również do realizacji powstałego na początku 1842 roku projektu wydania „Polski wieków średnich” J. Lelewela.

W 1842 roku Bobrowicz, po założeniu polskiej księgarni „Librairie étrangère”, zabrał się do realizacji przedsięwzięć, które nie mogły z różnych względów zostać sfinalizowane u „Breitkopfa i Härtla”. Interesowały go przede wszystkim popularne powieści autorów współczesnych, poezja oraz dzieła historyczne. One to stanowiły podstawę jego samodzielnej już działalności edytorskiej, dla której starał się pozyskać m.in. K. Hoffmanową, W. Budzyńskiego, K. Drzewieckiego, E. Jaraczewską, P. Jan-kowskiego, J.I. Kraszewskiego, L. Platę, J. Lelewela i innych. Jednak nie zawsze wywiązywał się z zawieranych z nimi umów. Współcześni wyrobili mu opinię wykorzystującego pisarzy, których prace ogłaszał drukiem. Zofia Walczy na temat Bobrowicza pisała: „nie zawsze dotrzymywał zobowiązań wobec autorów [...] i płacił bardzo niskie honoraria. Mógł więc, nie zważając na protesty rujnowanych wydawców krajowych, taniej od nich sprzedawać książki”¹². Tę niesolidność Bobrowicza podkreślał również S. Wasylewski w książce „Życie polskie w XIX wieku”. A Piotr Chmielowski twierdził, że: „Autorzy, którzy powierzali mu wydawanie dzieł swoich, nie byli z niego zadowoleni: uważali go za spekulanta wyzyskującego cudzą pracę”¹³. Twórcy tych biogramów powoływali się głównie na incydent, jaki miał miejsce pomiędzy Bobrowiczem a Lelewelem, dotyczący wydania „Polski wieków średnich”.

Uczony spodziewał się otrzymać od wydawcy 300 franków, a kolejnych 100 po zakończeniu druku. „Biblioteka Warszawska” z 1862 roku zamieściła artykuł, z którego wynikało, że Bobrowicz ofiarował Lelewelowi za „Polskę wieków średnich” 400 franków, „lecz później zrzucił się z umowy przestraszywszy się swojej hojności”. I faktycznie edytor wycofał się z przedsięwzięcia. Załamany autor pisał do E. Januskiewicza: „zawiadamiam Bobrowicza, że tom I jest gotów do przesłania, drugi prawie skończony; wzywam, aby pierwszy wziął. On odkłada precz do jakiegoś tygodnia roku przyszłego [...]. Jak on mię zgubi!”¹⁴. O tym, że wydawca „osadził go na koszu”, pisał także do W. Zwierkowskiego. W epistole swojej oburzał się, że po tak ogromnym wysiłku edytor zawiódł go i pozostawił w rozpaczliwej sytuacji finansowej. Nazwał go nie tylko „wielkim ładaco”, ale też „podłym łotrem”. Nie zgodził się na przełożenie terminu druku i odpisał właścicielowi „Librairie étrangère”, że nie życzy sobie, aby nadal zajmował się jego dziełem.

Inny przykry wypadek miał miejsce z podjętą przez „Księgarnię Zagraniczną” publikacją dzieł Ignacego Pietraszewskiego. Dzięki zachowanym listom Lelewela do niego i do Januskiewicza dowiadujemy się o zamiarze Bobrowicza wydania „Zend-Avesty on ploutet Zen-Daschta...” w tłumaczeniu Pietraszewskiego. Oprócz „Zend-Avesty” wydawca otrzymał od autora rękopis obszernej pracy historycznej pt. „Wypadki z dziejów Polski styczność z dziejami Turcji mające od początku zjawienia się Muzułmanów w Europie, aż do traktatu zawartego z Rosją w Kajnardzi 1774 roku, wypisane z Chronografów tureckich i wiernie przetłumaczone przez I. Pietraszewskiego”. Ponadto pracował nad rękopisem 3-tomowego dzieła „Podróż dziesięcioletnia do Turcji”, w katalogu „Librairie étrangère” widniejącego pod tytułem „Wieloletnia podróż po Wschodzie”, oraz nad rozprawą „Bundehez...” i tłumaczonymi z języka perskiego „Powieściami Pilpaja...”. W pierwszej kolejności Bobrowicz miał wydać „Zend-Awestę” i „Bundehez”. Za 3-tomową „Zend-Awestę” edytor wręczył autorowi zadatek w wysokości 150 talarów, lecz w końcowym rozrachunku przyobiecał wypłacić autorowi łącznie 600 talarów. Lelewel gratulował orientaliście porozumienia z Bobrowiczem, doradzał jednak, aby Pietraszewski zażądał zapłaty zaraz po oddaniu rękopisu do druku i ustalił liczbę egzemplarzy autorskich. Bobrowicz był znany z niechęci do przydzielania autorom w ramach honorarium części przygotowywanego nakładu. W liście do Pietraszewskiego z 1854 roku uczony pisał: „Plugawe skąpstwo

Bobrowicza w udzielaniu egzemplarzy znam dobrze”¹⁵, a w innym liście z tegoż roku dodawał: „Bobrowiczowi dowierzać nie można, i z drukiem będzie majaczył, a z wypłatą nie uiści się!”¹⁶.

Nie wiadomo, co było powodem wycofania się Bobrowicza z tak zaawansowanej już pracy nad wydaniem dzieła. Być może zorientował się za późno, że praca Pietraszewskiego nie przedstawiała dużej wartości. Sprawdziły się zatem obawy historyka. Pietraszewski w tej sytuacji postanowił zwrócić się do J.N. Sułkowskiego z prośbą, aby hrabia wykupił od Bobrowicza rękopis za 150 talarów, tj. za tyle, ile wynosiła pierwsza rata honorarium. Lelewel odradzał jednak takie postępowanie, gdyż wówczas autor zmuszony byłby znaleźć nowego wydawcę, a o to nie było łatwo. Zalecał więc cierpliwość. „Zend-Avesty” Bobrowicz jednak nie zrealizował; ostatecznie ukazała się ona w Berlinie w 1857 roku. Więcej szczęścia miały dwa inne dzieła tegoż autora. W wykazie nakładów „Księgarni Zagranicznej” z 1857 roku umieszczono m.in. „Wypadki z dziejów Polski...” i „Wieloletnią podróż po Wschodzie”. O ich wydaniu informowała już w 1855 roku „Biblioteka Warszawska”, ponownie przypominając o nich w 1856 roku¹⁷.

Bobrowicz stracił w oczach Lelewela dobrą reputację wydawcy nie tylko z powodu „Polski wieków średnich” i „Zend-Avesty”. Pewne nieporozumienia pomiędzy nimi miały również związek z przygotowywanym do druku dziełem Wespazjana Kochowskiego „Roczników Polski Klimakter IV obejmujący dzieje Polski pod panowaniem króla Michała”. Bobrowicz dysponował autografem tego utworu już w 1840 roku i zamierzał wydać go możliwie jak najszybciej. Uzależniony był jednak od tłumacza, który pracował nad polskim przekładem oryginalnego tekstu łacińskiego. Był nim Józef Drzewiecki, którego polecił wydawcy L. Niedźwiecki¹⁸. Praca nad rękopisem szła sprawnie, skoro już w 1844 roku ukazał się na łamach „Orędownika Naukowego” anons o wyjściu z druku „Klimakteru IV”. Niestety, z powodu niespodziewanej śmierci tłumacza nie doszło wówczas do wydania książki. Z prośbą o dokończenie przekładu Bobrowicz zwrócił się do Augusta Mosbacha¹⁹. Jego przekład spotkał się z ostrą krytyką Juliana Bartoszewicza, który w 1854 roku na łamach „Biblioteki Warszawskiej” pisał: „Ani pierwszy pracownik p. Bobrowicza, którego nazwiska nie znamy, ani pan Mosbach nawet nie miał najmniejszego prawa brać się do nieswojej rzeczy, bo nie obeznał się z przeszłością do tyła, żeby nie popełnił licznych anachronizmów”²⁰. Bobrowicz w przedmowie do „Klimakteru IV”, który

ukazał się w sprzedaży dopiero w 1853 roku, wyjaśniał przyczyny, dla których dzieło ukazało się po 10 latach od pierwszego anonsu w prasie. Zanim doszło do jego druku, edytor korzystał przy realizacji dzieła także z pomocy Lelewela. Uczony przygotował przypisy i noty wyjaśniające do tekstu. Dowodem na to jest fragment listu z 1847 roku. Lelewel pisał: „Dałem Ci objaśnienia względem Klimakteru. Czasu tyle upłynęło, że mógłbyś być resztę jego dostawić i do końca przekładu zachycić. Widzę, że Ci niepilno, a twierdzisz, żeś bardzo regularny”²¹. Bobrowicz nie spieszył się z rozliczeniem pracy wykonanej przez Lelewela, gdyż śmierć J. Drzewieckiego wstrzymała realizację przedsięwzięcia.

Bobrowicz popadł w konflikt również z Ambrozym Grabowskim. Był on autorem wydanej w 1854 roku nakładem „Księgarni Zagranicznej” „Skarbniczki naszej archeologii obejmującej średniowiekowe pomniki wojennego budownictwa Polaków”. Dzieło to wydał Bobrowicz nie płacąc autorowi honorarium. Grabowskiemu udało się uzyskać od nakładcy zaledwie kilka egzemplarzy, ale otrzymał je dopiero parę miesięcy po wprowadzeniu książki do sprzedaży²². Jej anons zamieściła „Biblioteka Warszawska” jeszcze w 1853 roku, a w 1855 „Slawische Bibliographie”²³.

Bobrowicza posądzono także o wydanie w 1848 roku bez zgody i wiedzy autora tekstu „Do autora Trzech Psalmów”. Jego twórcą był Juliusz Słowacki. Zajmujący się tym zagadnieniem S. Kubów twierdzi, że rękopis utworu przywozła z Paryża do Poznania Konstancja Łubieńska i przekazała go Ryszardowi Berwińskiemu²⁴. Ten jego treść udostępnił środowisku inteligenckiemu Poznania. Przez pewien czas posądzano Berwińskiego, że bez wiedzy Słowackiego wysłał rękopis do Bobrowicza, a ten go opublikował. Zamieszczony w 1848 roku na łamach „Gazety Polskiej” artykuł, najprawdopodobniej autorstwa Kajetana Morawskiego, potwierdził ukazanie się w Lipsku „pirackiej edycji”²⁵. Również zaprzyjaźniony ze Słowackim Edmund Chojecki, którego „Gęślę” wydał w 1846 roku Bobrowicz, wyraził ostry sąd o bezprawnym wydrukowaniu utworu²⁶. Opracowujący korespondencję Słowackiego J. Maciejewski poddał jednak ten pogląd krytyce²⁷. Na podstawie analizy tekstu edycji lipskiej i wersji rozpowszechnionej przez Berwińskiego w Poznaniu stwierdził bezpodstawność oskarżenia Bobrowicza o ten proceder.

Przedstawione opinie Chojeckiego, Morawskiego, Grabowskiego, Pietraszewskiego, a głównie Lelewela o właścicielu „Librairie étrangère” niewątpliwie podważały jego autorytet. Tworząc obraz nakładcy-spekulanta wykorzystującego pracę ubogich

autorów zapominali, że przy niektórych przedsięwzięciach świadomie rezygnował z zarobku. Tak było w przypadku powieści „Kirgiz” Gustawa Zielińskiego. Bobrowicz wydał ją w pięknej szacie graficznej. Dzieło to ukazało się w 1846 roku, a w 1857 doczekało się wznowienia. Fundusze na wydanie „Kirgiza” pochodziły od hrabiego Ksawerego Branickiego²⁸. Zarówno nakładca, jak i wydawca zrezygnowali z korzyści płynących ze sprzedaży tej popularnej powieści. W ten sposób pragnęli wesprzeć finansowo jej autora. „Biblioteka Warszawska” z 1845 roku pisała na ten temat: „Księgarnia Zagraniczna oprócz komisju nie chce innego zysku i chętnie obróci na wyłączną korzyść autora, te obywatelskie ofiary nakładcy i rysownika²⁹”.

Ustalenie dokładnej liczby tytułów, które wyszły z oficyny Bobrowicza bądź zostały przez niego edytorsko opracowane u „Breitkopfa i Härtla”, Baumgärtnera, Reclama i innych wydawców lipskich jest prawie niemożliwe. Zdołano udokumentować opublikowanie 135 tytułów przygotowanych do druku przez polskiego redaktora. Liczba ta nie jest zapewne ostateczna. Bez wątplenia wydał on o wiele więcej tytułów, o czym świadczą informacje pochodzące m.in. z jego korespondencji lub z anonsów prasowych względnie katalogów księgarskich. Np. redagował dla J.I. Kraszewskiego „Katalog polskiej kolekcji ikonograficznej...”, którego autorem był sam pisarz. Niezbitym na to dowodem są jego listy do Kraszewskiego z 1865 roku³⁰. Natomiast w epistole z 1866 roku zachowała się wiadomość o zakończeniu prac edytorskich i rozpoczęciu druku wspomnianego już dzieła A.F.C. Ferranda „O trzech podziałach Polski³¹”. Nie jest też wykluczone, że w 1859 roku wydał poemat F. Wężyka „Wieś polska”. W tym samym czasie powinien ukazać się w sprzedaży utwór C.K. Norwida „O sztuce”. „Biblioteka Warszawska” anonsowała wprowadzenie tego druku do obiegu księgarskiego już na początku 1859 roku³². Przywołane wyżej tytuły nie zostały wliczone do ustalonej liczby 135 druków wydanych przez Bobrowicza, gdyż nie umieszczono ich w opublikowanych wykazach i katalogach firmy „Librairie étranègre” ani w „Bibliografii Polskiej XIX Stulecia” K. Estreichera.

Na zakończenie stwierdzić można, że książki przygotowywane do druku przez Bobrowicza, najpierw u „Breitkopfa i Härtla”, a od 1842 roku w „Księgarni Zagranicznej”, były pozbawione treści uznanych przez cenzurę za niebezpieczne politycznie. Pod tym względem różnił się od wydawców preferujących literaturę dotyczącą aktualnej sytuacji politycznej Polski. Chociaż nie wydawał takich druków, to jednak przechodziły one przez jego ręce. Pośredniczył bowiem w kolportowaniu do kraju zakazanej literatury, przemycając ją np. w beczkach z winem. Sprowadzał wiele druków emigracyjnych z Francji, m.in. za pośrednictwem filii przedsiębiorstwa

F.A. Brockhousa w Paryżu. Te z kolei ekspediował rodakom przebywającym w różnych stronach świata.

Bobrowicz był przede wszystkim edytorem. Jego edycje, chociaż tematycznie nie związane z emigracją, nie pozwalały rodakom na zerwanie więzi z kulturą narodową. Szereg wydanych przez niego dzieł opisywało minioną świetność narodu polskiego, przypominało tradycje przodków, podkreślało wartość języka ojczystego i zwracało uwagę na twórczość pisarzy i poetów związanych z krajem. Swoją działalnością edytorską oddał kulturze polskiej wielkie usługi.

PRZYPISY

¹ F.S. Dmochowski, O wydawnictwie warszawskim, od początku bieżącego stulecia do roku 1840, „Przegląd Europejski” 1863, t. 3, s. 694.

² P. Chmielowski, Metodyka historii literatury polskiej. Dodatek do „Przeglądu Pedagogicznego”, Warszawa 1899, s. 59.

³ Kronika Literacka, „Powszechny Pamiętnik Nauk i Umiejętności” 1855, t. 1, z. 1, s. 178 – 179.

⁴ „Wiadomości Krajowe i Emigracyjne” 1837, nr 33, s. 135 – 136.

⁵ M.K., Korona Polska, „Tygodnik Literacki” 1839, nr 8, s. 63 – 64; J.I. Kraszewski, Herbarz Niesieckiego. Nowe wydanie w Lipsku, „Tygodnik Petersburski” 1837, R. 8, nr 89, s. 534 – 536.

⁶ H. Wićkowska, Listy emigracyjne Joachima Lelewela, t. 1 – 5, Kraków 1948 – 1956. List do E. Januszkiewicza z 13 VI 1845, nr 833, s. 289.

⁷ F.B., O nowem wydaniu herbarza X. Niesieckiego, „Biblioteka Warszawska” 1842, t. 1, s. 440 – 442.

⁸ (Anons wydawniczy), „Wiadomości Krajowe i Emigracyjne” 1837, nr 2, s. 8.

⁹ Nowiny Literackie, „Orędownik Naukowy” 1844, nr 30, s. 239 – 240.

¹⁰ Biblioteka PAN w Kórniku, rkps 2627, k. 5, Korespondencja J.F. Tarnowskiego, List J.N. Bobrowicza z lutego 1840 r.

¹¹ Ibidem, k. 11 – 12, List J.N. Bobrowicza z 1840 r.

¹² Z. Walczy, Jan Nepomucen Bobrowicz, w: Słownik pracowników książki polskiej, Warszawa 1972, s. 74.

¹³ P. Chmielowski, Bobrowicz Jan Nepomucen, w: Wielka encyklopedia ilustrowana, t. 7, Warszawa 1892, s. 966.

¹⁴ H. Więckowska, op. cit., List do E. Januskiewicza z 5 IX 1844, nr 769, s. 192 – 193.

¹⁵ H. Więckowska, op. cit., List do I. Pietraszewskiego z 26 III 1854, nr 1072, s. 194.

¹⁶ H. Więckowska, op. cit., List do I. Pietraszewskiego z 27 I 1854, nr 1066, s. 182.

¹⁷ Kronika bibliograficzna, „Biblioteka Warszawska” 1855, t. 2, s. 428; 1856, t. 4, s. 674.

¹⁸ Biblioteka PAN w Kórniku, rkps 2413/1, k. 1740, List L. Niedźwieckiego do J.N. Bobrowicza z 6 VIII 1842.

¹⁹ R. Ergetowski, August Mosbach (1817 – 1884), Wrocław 1968, s. 60 – 61.

²⁰ J. Bartoszewicz, Roczników Polski Klimakter IV, „Biblioteka Warszawska” 1854, t. 3, s. 338 – 353.

²¹ H. Więckowska, op. cit., List do J.N. Bobrowicza z 20 I 1847, nr 909, s. 391.

²² Bibliografia polska XIX stulecia, „Biblioteka Warszawska” 1862, t. 3, s. 543.

²³ Kronika bibliograficzna, „Biblioteka Warszawska” 1855, t. 4, s. 577 – 578, zob. też 185, t. 2, s. 196; „Slawische Bibliographie” 1855, nr 3, s. 33.

²⁴ S. Kubów, Książka Wielkiej Emigracji w Wielkopolsce (1831 – 1862), Wrocław 1980, s. 121- 122.

²⁵ „Gazeta Polska” 1848, nr 217 z 10 XII i nr 220 z 20 XII.

²⁶ Tamże.

²⁷ J. Maciejewski, Słowacki w Wielkopolsce, Wrocław 1955, s. 180 – 181, 184.

²⁸ Kronika bibliograficzna, „Biblioteka Warszawska” 1845, t. 2, s. 240; 1847, t. 2, s. 453.

²⁹ Tamże.

³⁰ Biblioteka Jagiellońska, rkps 6488/IV, k. 289 – 304, Korespondencja J.I. Kraszewskiego, Listy J.N. Bobrowicza z 15 IV, 21 IV, 11 V, 25 V, 27 V 1865 r.

³¹ Tamże, k. 305, List J.N. Bobrowicza z III 1866 r.

³² Kronika bibliograficzna, „Biblioteka Warszawska” 1859, t. 1, s. 231.